W numerze: Udział rycerstwa Pomorza Zachodniego w bitwie pod Grunwaldem

Cena 10 zł.

SZCZECIN

TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO

ROK I. | SZCZECIN, DNIA 15 LIPCA 1946 R. | NR 5-6

W 536 rocznicę

Motto: „A ich potęga na krzywdzie ludzkiej i na zdradzie stoi, bo tam i piędzi ziemi nie ma, która by była ich. Przyjęli ci ich książęta nasi, jak się ubogiego w dom przyjmuje — i obdarowali, a oni porósłszy w moc, pokasali tę rękę, co ich żywiła, jako psi bezecni i wściekli. Ziemie zagarnęli, miasta zdradą pobrali i ot ich moc! Ale choćby wszyscy królowie świata szli im w pomoc — nadejdzie dzień sądu i pomsty." —

Henryk Sienkiewicz (Krzyżacy)

W dniu 15 lipca b. r. mija 536 rocznica bitwy pod Grunwaldem, bitwy w której legła potęga krzyżacka pod obuchem zjednoczonego obozu słowiańskiego, dowodzonego przez króla polskiego Władysława Jagiełłę i księcia litewskiego Witolda.

Z wielką pompą i szumem ciągnęło butne Krzyżactwo na walną rozprawę ze nienawidzonym wrogiem — narodem polskim, litewskim, białoruskim i t. p. Prowadziło ze sobą wezwane na pomoc rycerstwo niemieckie i zachodnio-europejskie.

Jak dufni byli w swe zwycięstwo butni komturowie krzyżacy — świadczy ogromny tabor, jaki ze sobą prowadzili, pewni łupów wojennych i niewolnika, bo na wozach wieźli wielkie ilości powrozów i pęt. Bitwa ta miała być decydującym dniem klęski oręża polskiego i ostateczną zagładą świata słowiańskiego.

Na szczęście nadzieje i rachuby pałających nienawiścią Krzyżaków do wszystkiego co polskie i słowiańskie nie ziściły się. Stało się odwrotnie. W bitwie pod Grunwaldem rozgromiona została potęga krzyżacka; 40 tysięcy zakutych w zbroje wojowników legło na placu boju (w owe czasy była to olbrzymia potęga).

Pod zjednoczonym dowództwem króla Jagiełły szło do walnej rozprawy z pychą krzyżacką, rycerstwo polskie, litewskie, rosyjskie, rusińskie, czeskie, słowackie i t. p. oraz wielkie ilości pospólstwa (tzw. ciurów obozowych) t. j. prostego ludu.

I lud prosty był pod Grunwaldem jednym z poważnych czynników zwycięstwa, gdyż podczas gdy rycerstwo toczyło ciężki bój z Krzyżakami, „ciury" obozowe rzucili się w ogromnej masie z tyłu na obóz krzyżacki, a chociaż kilkakrotnie odrzucani przez zakutych w stal Niemców, ścieląc trupami pobojowisko, wnet powracali do walki na nowo, by ostatecznie przechylić szalę zwycięstwa na stronę polską.

Wielkie, historyczne zwycięstwo niestety nie zostało w pełni wyzyskane, przez ówczesne czynniki, to znaczy przez króla Jagiełłę i szlachtę polską. Zostawiając nawet rozbitą potęgę krzyżacką na dotychczasowym terenie, umożliwiono im odbudowę swej potęgi.

Przez wiele setek lat Niemcy nie śmieli stanąć do walnej rozprawy z Polską, prowadząc podstępną politykę wichrzenia, przekupstwa i stopniowego wykorzystywania niezgody pomiędzy pszczególnymi książętami polskimi i dzielnice zadzielnicą zagarniali w swoje łapy. Rozbiory Polski, potem pierwsza wojna światowa — wykazały dobitnie całemu światu, że Niemcy szykują się do podboju Europy, a w pierwszym rzędzie świata słowiańskiego.

Przyjście Hitlera do władzy w 1933 r. oraz straszliwa druga wojna światowa, były dowodem, iż nienawiść do Słowian doprowadziła Niemców do zwyrodnienia, a szał mordowania do najniższego upodlenia . Obozy koncentracyjne, jak Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Mathausen, Guzen, Dachau i wiele, wiele innych, to nowoczesne fabryki śmierci, w których zgładzone być miały narody słowiańskie przede wszystkim.

Ale stało się inaczej. Podobnie jak przed 536 laty — w roku 1945 padła potęga krzyżacka tym razem pod uderzeniem zjednoczonego obozu słowiańskiego z Generalismusem Stalinem na czele i narodów anglosaskich. Historyczne zwycięstwo, połączone ze zdobyciem gniazda pychy germańskiej Berlina, przez wojska radzieckie i polskie — położyło kres potędze niemieckiej.

Ale i tutaj jest pewne ale; tym razem musimy zrozumieć, że istnienie nasze opierać możemy na jedności narodowej, na zgodzie wszystkich państw słowiańskich. Dlatego dziś w rocznicę Grunwaldu i w pierwszą rocznicę drugiego walnego zwycięstwa tym bardziej musimy strzec naszych granic odebranych po wielu wiekach z chciwych pazurów Niemiec, strzec jak źrenicy w oku.

My, mieszkańcy prastarych ziem polskich na zachodzie, musimy zbudować potężne bastiony polskości na Odrze, Nysie i Bałtyku, by tu nigdy więcej stopa germańska nie powstała.

A zbudować to możemy jedynie w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, o zgodę i jedność narodu polskiego, o demokratyczną, ludową, suwerenną Rzeczpospolitą chłopa, robotnika i pracownika umysłowego.

Eugeniusz Przetacznik

Odpowiedź szczecinianina na krakowskie 43.933 „Nie"

W związku z wynikami głosowania ludowego w Krakowie napłynęły do redakcji naszej liczne listy, z których jeden najwięcej charakterystyczny poniżej zamieszczamy:

„Jacy to ludzie otaczają miejsce naszych świętości narodowych? Duża część społeczeństwa krakowskiego dała znów dowód, że umie tylko wyprawiać wspaniałe pogrzeby! Czyżby ostatnie głosowanie ludowe z liczbą 43.933 „nie" na trzecie pytanie odnośnie Ziem Zachodnich było „uroczystością" pogrzebową naszych ambicji narodowych i myśli politycznej"?

Czyżby należało nie wyzyskiwać w dalszym ciągu zwycięstw i najkorzystniejszych momentów historii, jak powrót na słowiańskie zachodnie rubieże.

Czy poza ciasną historię „wolnego Krakowa" nie znacie więcej historii polskiej ziem zachodnich? „Panowie Krakowscy" już w XVI wieku odrzucił dwukrotnie propozycje Bogusława X — przyłączenie księstwa pomorskiego do Królestwa Polskiego.

30.6.1946 r. 43.933 wyborców krakowskich „nie życzy sobie" powrotu Ziem Odzyskanych i Szczecina do macierzy.

Względy państwowe są wam obojętne. Ale czy również i to, że my osiedleńcy zrujnowani wojną w Poznaniu, Warszawie i tp. mamy do waszych ocalałych siedzib przybyć i bruk szlifować?

Bo myśmy tutaj spowodowali już rozkwit życia polskiego bez waszej zachęty a zarobione poważne sumy kierujemy ciągle do wnętrza kraju — nawet do was do Krakowa na wasze wdowy, sieroty i inwalidów b. więźniów politycznych obozów koncentracyjnych, na wdowy, sieroty i inwalidów wojskowych oswobodzicieli i zdobywców Ziem Odzyskanych, jak również poważne kwoty na odbudowę kraju.

Krakowianie obudźcie się z letargu i stańcie się naprawdę godnymi mieszkańcami wawelskiego grodu".

L. K. b. więzień polityczny

ZWRÓĆ OCZY NA ZACHÓD....

— W Düseldorfie ujęło młodego 19-letniego Niemca (b. kierownika Hitlerjugend), który wespół z towarzyszami chciał wysadzić w powietrze most.

— W brytyjskiej strefie okupacyjnej jest zarejestrowanych 119 niemieckich związków zawodowych, które mają 700 tysięcy członków. W stadium organizacji jest 159 nowych związków.

— Na ulicach Hamburga Niemcy demonstrowali przeciwko zarządzeniom władz angielskich, nakazującym opróżnienie jednej z dzielnic miasta.

— Głównodowodzący francuskiej strefy okupacyjnej gen. Koenig oświadczył, że okupacja Niemiec powinna trwać 50—60 lat. „Gdyby armie okupacyjne w najbliższej przyszłości zostały z Niemiec wycofane — oświadczył generał — tego samego dnia hitlerowcy wróciliby do władzy".

— W Niemczech coraz częściej zdarzają się wypadki zaginięcia obywateli, którzy pracują nad rzeczywistym wprowadzeniem w życie zasad demokratycznych.

— Mocarstwa okupujące Austrię, postanowiły znieść granice pomiędzy strefami okupowanymi. Austria jest więc już zjednoczoną. Rząd austriacki ma prawo zawierać — bez zgody mocarstw — samodzielne umowy handlowe z wszystkimi członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

— 10 tysięcy mostów drogowych i kolejowych odbudowano już na terenie Rzeszy. Wyremontowano 140 tysięcy samochodów. Przeszło 10.500 km. torów kolejowych doprowadzono do stanu używalności.

— W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec czynnych jest 900 kin, 500 teatrów i sal koncertowych. Działa tu również 9 tysięcy klubów sportowych, którym władze okupacyjne dostarczyły sprzętu i instruktorów.

— Na koszty utrzymania brytyjskiej strefy okupacyjnej wydaje Anglia rocznie 80 milionów funtów szterlingów.

....I BĄDŹ CZUJNY!

„Moralność Pani Dulskiej" - G. Zapolskiej

Druga prapremiera Teatru Polskiego, która odbyła się dnia 28. VI. br., nasuwa szereg refleksyj i aktualnych analogii. Niewątpliwie, że dwie premiery świeżo utworzonego teatru, powstałego w ciężkich warunkach, to jeszcze za mało, ażeby powiedzieć — tak, a za dużo, żeby powiedzieć - nie. Po prostu jeszcze czas na ostateczny sąd. Wystarczy, że na razie mamy teatr, który daje nam sztuki z dobrego repertuaru i przedstawienia stojące na odpowiednim poziomie.

Jedno tylko nas dziwi. Dlaczego tak mało publiczności? Czy to wina złej organizacji reklamy teatralnej (na mieście było za mało afiszów), czy też niedostatecznej jeszcze kultury teatralnej mieszkańców Szczecina? Kierownictwo teatru powinno pamiętać, że stosunek procentowy zwiększającej się rekordowo ilości mieszkańców naszego miasta nie może być wprost proporcjonalny do frekwencji i to w sposób automatyczny. Nowe i różnogatunkowe społeczeństwo szczecińskie trzeba wpierw wychować teatralnie, a niewątpliwy głód teatralny umiejętnie wykorzystać. Teatr powinien w tym wypadku wyjść naprzeciw widza i wciągnąć go choćby gwałtem do siebie. Dlatego rzeczą nie ciernjaca zwłoki jest utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Teatru i urządzanie jaknajczęściej wieczorów dyskusyjnych o teatrze, o czym zresztą na jednym z wieczorów Klubu Literacko - Artystycznego mówiło się dużo i szeroko. Naturalnie, że rezultaty tych akcyj, jak w ogóle sprawy każdego wychowanie, nie dadzą rezultatów natychmiastowych nagłych, ale będą dużym krokiem naprzód.

Przydałoby się też współpraca Teatru Polskiego z Małym Teatrem w sensie wzajemnego uzupełnienia od czasu do czasu cenniejszych sił z obu zespołów. Jest tajemnicą poliszynela, że Teatr Polski stanął wobec nowych trudności z nieprawdziwego zdarzenia. Że rozgrywa się nieoczekiwany dramat . . . z trzecim teatrem. Dramat ten jest źródłem niecodziennych konfliktów, rozgoryczeń i jest dla przeciętego laika taką samą zagadką jak bomba atomowa lub tajemnica programu a rebours Polskiego Radia w Szczecinie. Gra się na scenie „Moralność Pani Dulskiej", ale coś z tej „dulszczyzny" zaczyna przenikać i w atmosferę duchową Szczecina. Że „dulszczyzna" powróciła w odrodzonej Polsce jako nieodzowny choćby rezultat niedawnej wojny, o tym wie każdy, kto choć trochę obserwuje życie społeczne. Ale że zaczyna ujawniać się w życiu kulturalnym, to na ogół uchodzi uwadze. Obserwujemy to w wielu instytucjach kulturalnych, które mają być tzw. „pionierstwem duchowym" na Ziemiach Odzyskanych, a stają się wylęgarnią „dulszczyzny" — moralności tępego egoizmu, zakłamania duchowego, deklamacji, żerowania na krzywdzie, okrywania brudnych celów łachmanami urzędowej przyzwoitości. Wojna obecna wyniosła na powierzchnię życia społecznego dużo osób, krew z krwi, z kości z rodziny Dulskich. Ci nieśmiertelni Dulscy wykorzystują trudności odbudowującego się państwa demokratycznego i robią na tym demokratyźmie doskonałe interesy. Ci nowi Dulscy nie noszą, jak w sztuce Zapolskiej, wysokich i sztywnych kołnierzyków, czy koronkowego dessous, ale w swojej istocie pozostali ci sami. Śpiewają nadal pobożne „godzinki" demokratyczne myśląc o szabrze, deklamują na zebraniach związków zawodowych o ogromie swej odpowiedzialności dyrektorskiej, a w duchu gwiżdżą na ciężką dolę szarych pracowników. Dopiero mydło prokuratorskie, mające wyprać ich brudy moralne i nadużycia finansowe, zmusza ich do czujności i chwilowego ustąpienia. Zdziwiłaby się Zapolska gdyby zobaczyła jak jej Dulscy się rozrośli, jak wyszli z czynszowej kamienicy i zamieślili ją na placówki urzędowe, ba, nawet kulturalne, jak wyemancypowali się niejednokrotnie nawet na wicedyrektorów, naczelników i kierowników. Dobrze więc się stało, że Teatr Polski wystawił tę sztukę, tętniącą wciąż jeszcze niezwykle żywą aktualnością. Ujęła ona w lapidarnym skrócie symbolicznym pewien odcinek życia, w którym zmieściła się znakomicie nieśmiertelna w swej głupocie i podłości bestia ludzka, pokazana jednak nie w tragicznych, lecz komicznych kolorach. Tak jak obecna wojna „wzbogaciła" nasz słownik o nowe pojęcie „szabru" czy „szabrownika", tak Zapolska stworzyła słowo, które stało się trwałym pojęciem. „Dulszczyzna" to m. inn. synonim „szabrownictwa" i na odwrót.

Te refleksje nasuwają się nieodparcie po przedstawieniu „Moralności Pani Dulskiej". Jest to już druga komedia wystawiona przez Teatr Polski, a trzecią, jak się dowiadujemy, tym razem muzyczną, przygotowuje się na próbach. O ile „Damy

Obserwacje

Każdy mieszkaniec Szczecina przechodząc koło Bramy Portowej cieszy się, że wreszcie Brama została uporządkowana, usunięto cegły i gruz, wyczyszczono wnętrze itp. Przypuszczalnie teraz i placyk koło Bramy też zostanie doprowadzony do ładu i Szczecin będzie miał znowu jeden więcej miły skwerek.

Ale odpowiednie czynniki, które przeprowadzały uporządkowanie Bramy powinny były również usunąć napis, jaki znajduje się ponad portalem Bramy od strony południowej. Jest to coprawda napis łaciński, ale umieszczony tam ku czci niemieckiego króla. Napis ten nie jest zresztą objawem hołdu złożonego przez miasto pruskiemu królowi, lecz objawem niemieckiej megalomanii. Wiadomo, że Szczeciniacy przez długi czas walczyli z Niemcami, nie chcąc wpuścić ich do miasta i dopiero, gdy ulegli pruskiej przemocy i bezwzględności zmuszeni byli Niemcom oddać Szczecin.

Dzisiaj więc, gdy po 130 latach Polska wróciła do Szczecina należy usunąć wszystkie germańskie objawy pychy i czelności. G. Z.

i huzary" były jednak farsą, to „Moralność Pani Dulskiej" jest komedią wybitnie **satyryczną**. Ta właśnie satyryczność nie zawsze została szczęśliwie podkreślona, w dobrej zresztą, **reżyserii B. Skąpskiego**. Miejscami bowiem akcenty satyryczne streszczały się w efektach czysto zewnętrznych mianowicie w zbyt częstym i jaskrawym pokazywaniu... stylowego dessous z epoki Zapolskiej. Sam reżyser wystąpił jednocześnie w roli Dulskiego, dając w oryginalnym ujęciu doskonałą sylwetkę Felicjana. Możnaby wprawdzie spierać się czy Felician Dulski w ujęciu autorki ma w sobie aż tyle zdziecinniałego idiotyzmu i czy jego milczące zachowanie nie jest raczej zamaskowaną obłudą wygodnego egoizmu, ale faktem jest, że kreacja B. Skąpskiego była oryginalna i przekonywująca, a to jest rzeczą najważniejszą. Pani M. Grabowska jako p. Dulska dała sylwetkę niewątpliwie wyrazistą, ale często-gęsto nie przygotowaną należycie i nastawioną zanadto na suflera. Państwo Dulscy zaprezentowali się więc dobrze na scenie. Mniej przekonująco wypadł młody Dulski w interpretacji p. Rogalskiego. Zachowanie p. Rogalskiego na scenie zdradza aktora jeszcze świeżej daty scenicznej (nieumiejętność chodzenia po scenie, nieopanowane ruchy rąk, jednostajność gestów i mimiki). P. Lelska nie wykorzystała wszystkich momentów, jakie nastręczała rola ograniczonej, ordynarnej i węszącej wszędzie sensacje erotyczne pensjonarki, przede wszystkim zaś temperament tej pensjonarki za bardzo „robiła" P. Szmatowska Fr. natomiast jako Mela była o wiele bardziej wyrazista i naturalne w cichej, dziewczęcej naiwności i melancholii kochającego wszystkich serca. P. Karyna Waśkiewicz robiła wrażenie inteligentki przebranej za służącą i zacierała chwilami dramatyczną grą prymitywność, a przez to komizm służącej „do wszystkiego". Za to w akcie III-cim wykorzystała dobrze swoje skłonności do momentów dramatycznych. P. Karska jako sublokatorka poprawna, podobnie jak i Tadrachowa p. Jurkiewiczowej. P. Miłkowska dosyć nierówna, miejscami nużąco sztuczna. Całość robiła wrażenie sztuki zbyt szybko przygotowanej, niemniej jednak spektakl należy uważać za udany, tym bardziej, że jak relacjonowano nam później aktorzy w następnych przedstawieniach poprawili szereg błędów premiery.

Dr Stanisław Tek

NAUKA NIEMIECKA ODRADZA SIĘ

W numerze 3 „Przeglądu Zachodniego" dr Aleksander Rogalski zamieścił artykuł pod powyższem tytułem. Autor opisując prace otwartych już uniwersytetów niemieckich wspomina również o uniwersytecie w Gryfii i pisze:

„W lutym nastąpiło reaktywowanie pierwszego uniwersytetu w Meklemburgii i na Pomorzu Zaodrzańskim, w Gryfii, który liczy już prawie pół tysiąca lat. Na otwarciu przemawiał generał major Skossyrew w imieniu sowieckich władz wojskowych. Powiedział on między innymi: „Wiemy, że nauczycielstwo, pragnące wychować nowe siły dla demokratycznej odbudowy, stoi dzisiaj w obliczu licznych trudności, bo faszyzm zepchnął naród niemiecki na skraj chaosu. Ale przyobiecujemy wszelką pomoc, by udziałem narodu niemieckiego stała się naprawdę lepsza przyszłość. Marszałek Żukow poświęca nowemu rozkwitowi kultury niemieckiej największą uwagę. Nie pragniemy niczego innego jak tylko pomagać narodowi niemieckiemu w odbudowie". (Deutsche Volkszeitung, Nr. 41, 1946)". Na uniwersytet w Gryfii zapisało się dotąd 900 słuchaczy."

Dalej autor mówi o nowym uniwersytecie, jaki Niemcy organizują w Zgorzelcu, a który ma podjąć tradycje uniwersytetu wrocławskiego. Jak z powyższego wynika, w Gryfii działa już uniwersytet niemiecki, a uczy się na nim 900 osób. A sprawa wyższej uczelni w Szczecinie **w dalszym ciągu nie jest ostatecznie załatwiona**. Ostanio z inicjatywą utworzenia wyższych placówek naukowych w Szczecinie wystąpiła P. P. S. Wierzymy, że czynniki decydujące zrozumieją wołanie 100-tysięcznej polskiej ludności Szczecina i dadzą jej możność kształcenia się. To leży w interesie politycznym Pomorza Zachodniego i całej Polski. S.

Co piszą o Szczecinie?

Pismo nasze zostało dobrze przyjęte zarówno przez społeczeństwo, jak i przez prasę. O stosunku społeczeństwa do naszej pracy świadczą najlepiej listy pisane do redakcji, w których wszyscy służą nam radami i wskazówkami; za te słowa zachęty serdecznie dziękujemy i obiecujemy, że pokładanych nadziei nie zawiedziemy.

O ile chodzi o prasę, to pierwszą wzmiankę zamieścił „Kurier Szczeciński". Pismo to stwierdza, że „Szczecin" w swych „artykułach zajmuje się problemami nas na tych ziemiach najwięcej interesującymi". Recenzent podkreślił szerokie omówienie problemu niemieckiego i tematów historycznych i kulturalnych Szczecina i Pomorza Zachodniego, kończąc ocenę słowami: „Całość wydana starannie i przejrzyście."

Również tygodnik literacko-społeczny „Odra" (nr 20) ukazanie się naszego pisma wita z radością. Odra pisze: „Wierzymy, że zarówno wydawcy, jak i redaktorzy pokonują brak piór, funduszów i atmosfery i utrzymają się. Jak z pierwszego numeru wynika tygodnik „Szczecin" pragnie być sumieniem i głosem okręgu szczecińskiego, pragnie wyrażać najważniejsze postulaty społeczne, narodowe i gospodarcze Szczecina, by rzutować je na ściany ogólnopolskich spraw. Z treści zamieszczonych artykułów bije wyraźnie cel, któremu pismo chce służyć:..... Pismu życzymy należytego rozwoju."

A my ze swej strony prosimy czytelników, by pismo nasze wszędzie propagowali, by w ten sposób poparli inicjatywę, której celem jest repolonizacja ziem rejonu dolnej Odry.

Dalsze recenzje omówimy w następnym numerze. B. P.

Mgr WALERIAN LACHNITT

Wycieczka w problematykę

Moje wędrówki po Szczecinie zawiodły mnie — może zbyt rychło jak na krótki stosunkowo okres mego w tym mieście pobytu — dość niespodziewanie w mało uczęszczaną dzielnicę problematyki. Zdążyłem wziąć już udział w paru zebraniach społecznych i kulturalnych organizacji i porobione tam obserwacje unieruchomiły mnie nie tylko fizycznie — w fotelu — ale i psychicznie: przygasiły nieco mój entuzjazm dla Szczecina. A raczej nie tyle do Szczecina, co do jego mieszkańców, władz administracyjnych i duchowych.

Mógłby ktoś powiedzieć, że przecież drobny fakt wykręcania przez jedną ekipę naprawczą elektrowni bezpieczników założonych przez drugą, nie powinien się zaraz pesymistycznie nastrajać. Ale jeśli równocześnie Święto Ludowe organizuje się, zakładając z góry, że Pan Bóg jest ludowcem i nie odmówi subwencji w postaci słonecznej pogody; jeśli w obecne deszczowe dni słyszy się plusk kropel w niezabezpieczonych i niszczejących w tempie zawrotnym domach; jeśli w poczynaniach tych czy owakich, czy to będą teatralne czy przemysłowe imprezy, widzi się tyle... romantyzmu — nasuwa się refleksja czy to, co z dumą zwykliśmy określać romantyzmem w psychyce polskiej, nie jest czasem jakoś — to — be-izmem — (określenie nie moje). Pytanie jeszcze czy w obecnych czasach nawet ów pierwotny romantyzm jest objawem dodatnim czy raczej ujemnym. Bo to bardzo pięknie, że deklamujemy przy każdej sposobności o dziejowym posłannictwie — jak kiedyś mówiło się o przedmurzu — o powrocie do koncepcji politycznej Piastów — jak przedtem o misji kolonizacyjnej b. kresów wschodnich. A równocześnie w takim Międzyzdroju są restauracje, lokale wraz z plażą... czekają. Jest trąbka a samochód jakoś się zrobi. A może raczej zacząć od jazdy, choćby nie przy dźwiękach ogłuszających sygnałów?

Tkwi w romantyźmie każdym wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo że tak powiem narcyzmu. Napięcie uczuciowe jest tak wielkie, że przechodzi w ogłupiający samozachwyt. Dopóki romantyczny pogląd, w założeniu oparty o przeszłość, tradycję — jest tylko pobudką, zaproszeniem do życiowego walca wszystko w porządku. Ale jeśli taniec ma przypominać kręćka pod takt melodii Chochoła — gorzej.

Wydaje mi się, że to właśnie nie romantyzm polskiego charakteru wyłazi z nas, lecz my grzęźniemy w cieście ulepionym przez nas z dodatkiem dobrych chęci, zapału, wiary a bez domieszki oceny rzeczywistości, kupieckiego rachunku, zimnej kalkulacji, planu.

Wydaje mi się, że taki Szczecin powinien mieć więcej wielkich, naprawdę wielkomiejskich lokali i sklepów a nie sklepików i restauracyjek, gnieżdżących się w zbyt obszernych a niewykorzystanych pomieszczeniach. Prawda: byli tu pierwsi więc wybrali co najlepsze. Ale ich możliwości są małe a przy ozroście Szczecina postępującym w tępie amerykańskim, w centrum miasta będziemy mieli kramiki.

Kiedy widzę dziesiątki domów zarezerwowanych przez te czy inne władze, domów nie wymagających większego remontu, a niszczejących w straszliwy sposób, wydaje mi się że na jesieni staniemy wobec głodu mieszkaniowego. Zacznie się upychanie przybyszów w urządzonych już domach i mieszkaniach, a co za tym idzie wzrost niezadowolenia i trudności. Ktoś powie — kredyty. Prawda — zmiejszone. Ale przecież na co, jak na co, ale dla Szczecina kredyty m u s z ą być i to rosnące, a nie malejące.

I jeszcze jedna refleksja. Wydaje mi, się, że Szczecin to przede wszystkim port. A tymczasem jego ożywienie idzie czegoś strasznie wolno. Wydaje mi się, że rychło usłyszymy o bezrobociu. Trąba naszego pojazdu gospodarczego trąbi a pojazd zwalnia... Sprawa portu to zagadnienie kapitalne już nie tylko nasze własne, szczecińskie, ale ogólnokrajowe. Bez jak najrychlejszego uruchomienia portu olbrzymia gałąź gospodarki krajowej zostanie w najżywotniejszym miejscu złamana. Cały kompleks Ziem Odzyskanych w oparciu o zaplecze całego kraju, znajdzie się zawieszony w próżni. Tego nie można dość silnie podkreślić! To jest niebezpieczeństwo bliższe i groźniejsze bodaj niż odradzające się niebezpieczeństwo niemieckie. A egzaltacja wywołana paroma barkami z węglem jest niezdrowym narkotykiem stępiającym ostrość widzenia rzeczywistości.

Ale może dość owych „wydaje mi się". Sięgnijmy do podstaw. Dynamizm naszego życia cechuje nie romantyczne „mierz siły na zamiary", ale f a n f a r o n a d a, jakościobeizm. Przemiany, jakie zaszły i zachodzą w światopoglądzie powojennym, aczkolwiek opierają się na wierze w dodatnie wartości ludzkie, punkt ciężkości przesunęły na zagadnienia zgoła nieromantyczne a — jeśli już operować izmami — raczej pozytywistyczne. To co nam zawsze zarzucano (nie bez słuszności): brak realizmu politycznego, brak umiejętności i chęci rozważania spraw z ołówkiem w ręku, obliczania wszystkich za i przeciw — ujawnia się w sposób, jeśli już nie niebezpieczny, to przynajmniej zastanawiający. Czasy Samosierry czy szarż na czołgi minęły i dziś na współczesne trudności i zagadnienia nie wolno nam szarżować z dawną nonszlancją. Nie jest to, co piszę, obniżaniem wartości porywu, poświęcenia czy bohaterstwa. Bynajmniej! Ale głos refleksji ostrzegający przed infiltracją romantycznego tradycjonalizmu zapatrywań w odpowiedzialną a brzemienną przyszłością rzeczywistość. Wojna i martyrologia narodu zrobiła ponownie z romantyzmu lekarstwo, które pozwoliło nam przetrwać — biologicznie poprostu — nie dozwoliło załamać się a prowadzić walkę, nie oglądając się na straty. Ale za każdym razem romantyzm i jego odnowy zastępował od pewnego punktu realizmu, tak i teraz w chwili obecnej należałoby, choćby z gwałtownym zgrzytem kół, wziąć ten historyczny wiraż. Zostanie nieco epigoństwa jak pył na szosie, ale pojazd pomknie dalej. Trzeba zmienić bieg. Myśleć, mówić i pisać, patrząc nie przez szkła powiększające, ale własnymi oczyma. Bystro i przenikliwie. Zamiary niech będą wielkie — zgoda — ale niech się mówi i myśli także o siłach — realnie — które mają je wykonać. Bo cóż z tego, że na bramie fabrycznej wywiesimy cyfry produkcji, jaka ma być w tym roku osiągnięta, kiedy fabryka do tej pory jest zamknięta. Zachłyśnięcie się oczekiwaną wolnością winno ustąpić jej nareszcie miejsca problematyce teraźniejszości i przyszłości. Przewietrzyć zatęchłą atmosferę uroczystych zachwytów!

FOTO ALMA

Zakład fotografii artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe, i wykazowe

Uwaga foto-amatorzy

Służymy fachową poradnią

Wykonujemy solidnie każdą pracę amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin

Ledóchowskiego 12

NA SZCZECIŃSKIM DWORZE

I.

Poselstwo księcia Bogusława dąży do Krakowa

Było to wczesną wiosną 1490 roku. Na podwórzu zamku szczecińskiego ruch panował niebywały. Książę Bogusław wysyłał oto poselstwo do Krakowa z prośbą, by córkę króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka królewnę Annę za żonę mu łaskawie oddano. Książę sam dawał posłowi ostatnie wskazówki a kanclerz książęcy zwój dokumentów w ręku trzymany jeszcze ostatni raz przeglądał.

Poselstwo przedstawiało się okazale. Kilkudziesięciu jezdnych — najwybitniejszych rycerzy księstwa szczecińskiego, pachołków i giermków kręciło się po podwórzu uzupełniając zapasy na drogę i ostatnie czyniąc przygotowania. Wreszcie wszyscy stanęli już w szeregu, czekając na wyjazd.

Książę Bogusław zawołał kanclerza swego, i zabrawszy z jego rąk dokument, podszedł do siedzącego już na koniu posła.

— Mości Sulisławie — mówił książę do Sulisława Lanckiego — kasztelan gryfinskiego — prosze Was bardzo, dokumenty te ze sobą do najjaśniejszego pana naszego króla polskiego zabierzcie i poselstwo swe jaknajlepiej wykonajcie. Wiecie przecież jaką wagę przykładam do nawiązania z Królestwem Polskim jaknajściślejszych węzłów. Kanclerz mój imć Stanisław Brandys dokładnie na tym oto pergaminie wszystko co trzeba napisał. A gdy już w Krakowie będziecie, pokłońcie się też odemnie przyjacielowi memu kardynałowi świętego Rzymskiego kościoła Fryderykwi, i innym prałatom i dostojnikom duchownym i świeckim. A o wychowawcy moim najlepszym Janie Długoszu nie zapomnijcie. Powiedźcie mu, że chętnie bym go na szczecińskim dworze powitał. Przydałoby się, by tutaj przybył i do kronik swoich i dzieje naszego księstwa włączył. Na wozach i dla niego znajdzie się upominek; księgi, jakie z Italii ostatnio otrzymałem mu przesyłam. A już szczególnie naturalnie mości kasztanie królewnie Annie hołd właściwy złóżcie. Proście ją, by mi tego szczęścia nie odmawiała i zgodziła się zostać panią księstwa i domu mojego.

— Powiedz jej, że lud tu wszędzie polski—i chociaż księstwo nasze jeszcze do korony polskiej nie należy, to przecież ona będzie mogła przyczynić się do tego, by księstwo z królestwem jaknajprędzej się połączyło. Wspomnijcie jej prababkę Jadwigę, która też dla sprawy królestwa poświęciła się i Litwę do Korony włączyła. A i ja na nią z gorącym czekam sercem i wierzę, że prośby ludu i mojej nie odrzuci.

Poseł słuchał uważnie ostatnich słów księcia Bogusława i zapisywał je sobie w pamięci. Tymczasem kasztelan zamkowy Świętobór dał już znak trębaczom, którzy wnet sygnał dali z wszystkich trąb. Rycerze uciszyli się i zajęli swe miejsca w orszaku; zagrzytały łańcuchy zwodzonego mostu, który powoli opuszczał się na fosę. Poseł Sulisław dał znak ręką, księciu raz jeszcze kołpakiem się skłonił, a koń jego żwawo i wesoło rwał się ku bramie... ku Krakowowi.

Książę z zamkowego przedsionka patrzył na orszak opuszczający zamek, a gdy ostatnie wozy opuściły zamkowe podwórze wszedł na wieżę wysoką, by na kraj swój popatrzeć i poselstwo jaknajdalej choć wzrokiem odprowadzić.

Był rychły ranek. Na wschodzie, za Odrą słońce złocista kulą wschodziło ponad Szczecin. Dwa pasma Odry i wielkie jezioro Dąb lśniło od promieni słonecznych. U stóp księcia rozciągał się gród szczeciński. W porce już się rozpoczynał ruch; statki przybijały do magazynów, ludzie wyładowali i załadowali towary.

Miasto jeszcze spało; waskie uliczki spowijała lekka mgła, co raz to więcej opadająca pod ciepłymi promieniami słońca. Ponad mgłą wysoko w góry wypływały wieże kościelne. Z maleńkiej wieżyczki św. Piotra i Pawła a poza murów miejskich odezwała się właśnie sygnaturka wzywająca mieszkańców na wczesną mszę świętą. Dalej widać było wieże św. Jakóba i św. Jana.

Mgła falami ciągnąc od Odry, raz pokazywała części miasta, drugi raz zakrywała je przed oczyma księcia. Książę patrzył na wschód, w kierunku, w którym udał się orszak poselski. Trakt perzycki, prowadzący na Poznań, leżał nisko w dole nad Odrą i ginął zupełnie w porannej mgle.

Ale słońce wznosiło się coraz wyżej. Wzrok księcia goniący po dolinie wschodniej Odry uchwycił wreszcie szybko oddalający się orszak jezdnych. Myśli księcia biegły razem z orszakiem na wschód, do Krakowa, do Anny. Czy król polski się zgodzi na oddanie mu królewny? Czy Anna będzie chciała przyjechać do Szczecina, porzucić wspaniały dwór krakowski i z nim razem pędzić małżeński żywot? Czy nie za śmiałe są jego plany? An-

---

„Proszę za bilety"

(Anegdota szczecińska)

Siedzimy w szczecińskim tramwaju. Rusza. Konduktor poprawia torbę i mówi — „Proszę za bilety". Chwytam się za kieszeń, za potfel, ale biletu nie mam, więc nie mogę się za niego chwycić. Chwytam się natomiast za głowę, jak się właściwie powinno mówić poprawnie — proszę za bilety, czy proszę o bilety? Z pomocą przychodzi mi rozkoszna scena moich oświadczyń w niedalekiej przyszłości. Ja powiem drogiej teściowej — „Proszę za rękę, czy proszę o rękę?". Jeżeli powiem — „Proszę za rękę córki" — teściowa gotowa mi powiedzieć — proszę za drzwi! Jestem w kłopocie.

Chwytam się wciąż za głowę z rozpaczy, podczas gdy konduktor grzmi bez przerwy — „Proszę za bilety! proszę za bilety!" Wreszcie zjawia się przede mną, i grzmi mi w ucho — „Proszę za

na przecież jest córką króla polskiego, córką Jagiellonów, jednej z najpotężniejszych w Europie dynastyj; gdy on jest tylko księciem niewielkiego obszaru ziemi u ujścia Odry, ziemi otoczonej ze wszystkich stron przez niemców.

— O gdyby się zgodziła — westchnął książę — ziemie szczecińskie włączyłbym do korony polskiej i razem zniszczylibyśmy i Brandenburgię i Hohenzollernów.

I przed słowiańskim księciem wyłoniła się wizja wielkiej, wspaniałej Słowiańszczyzny. Książe patrzył w przeszłość i widział lud słowiański od tysięcy lat już siedzący u ujścia Odry, lud dobry, spokojny i gospodarny. Aż po Łabę panowali słowiańscy książęta. Aż oto z zachodu przyszli Niemcy. Książę znał ten naród. Pamiętał, co mu o nich mówił mistrz Długosz, gdy go razem z królewiczami polskimi na dworze krakowskim słuchał. Książe też, tak jak Długosz marzył o tym, by ziemie szczecińskie jaknajprędzej z Polską się połączyły. By stara słowiańska Rugia, biskupstwo kamieńskie i ziemia słupska nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej zostały.

— O, gdyby Anna się zgodziła! — szepnęły usta księcia.

— Słońce weszło już wysoko. Orszak poselski dawno zginął z horyzontu. Na dziedzińcu zamkowym, w porcie i w mieście panował już ożywiony ruch. Rozpoczął się dzień pracy. Książę raz jeszcze spojrzawszy w stronę Krakowa zeszedł z wieży i udał się do kaplicy zamkowej, by przy grobach swych przodków prosić Boga o łaskę, o szczęście dla swego poselstwa.

Abonujcie tygodnik „SZCZECIN"

Wpłaty zł. 100,— przyjmuje każdy urząd pocztowy na rachunek P. K. O. nr. x - 4177

Młodociani spółdzielcy zwiedzali Szczecin

Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne w ubiegłym roku uruchomiły Zespół Konkursowy Spółdzielni Uczniowskich. Z całej Polski napływały zgłoszenia do Łodzi. W dniu zamknięcia wpisów 15 grudnia były 663 zespoły, które liczyły 7.086 uczestników konkursu. Młodzież z zapałem przystąpiła do opracowywania wykładów. Po wytrwałej piętnastotygodniowej pracy, zakończonej egzaminem, 520 uczestników otrzymało nagrodę.

Nagrodzeni, w pierwszych dniach lipca zwiedzili Łódź, a następne przybyli do Szczecina i Międzyzdrojów na tygodniowy pobyt.

Impreza ta, stanie się zachętą na przyszły rok dla młodzieży szkolnej. 663 spółdzielnie uczniowskie będą pracować z zapałem, wprowadzając w życie ideały spółdzielcze, wzajemnej pomocy, współdziałania i solidarności.

I zaZdjcmfwy ożcamił y u cccwy cmfwy cmfwycmfwcmf c cmfcmf

HURTOWNIA PAPIERU
I ARTYKUŁÓW BIUROWYCH

Aleksander Jakubowski
Poznań

ODDZIAŁ W SZCZECINIE

Tel. 548 ul. Małkowskiego 26 (wejście z ul. Bogusława)

bilety". Kupuję bilet i korzystam z okazji podchodząc do sprawy nawet za ostrożnie.

— Za przeproszeniem, obywatelu, ale proszę za małą chwilę uwagi i za pobłażliwość dla mnie.

Konduktor patrzy na mnie jak na wariata, albo jak urzędnik w Urzędzie Mieszkaniowym na petenta starającego się o przydział mieszkania.

Powtarzam jeszcze raz i znów nie rozumie.

— A widzi pan! — wołam triumfująco — gdy mówię „za uwagę", to pan nie rozumie... proszę więc o małą chwilę uwagi i o pobłażliwość dla mnie. Bo, proszę pana, mówi się — proszę o bilety, a nie za bilety.

— Czego pan właściwie życzy?

— Nie życzy, ale **życzy sobie.** A życzę sobie żeby pan mówił — proszę **o bilety,** a nie proszę **za bilety.**

— Niech pan nie prosi, bo się to źle dla pana skończy!

— Niech mi pan tego nie bierze **za złe...** o widzi pan, to jest poprawny zwrot, bo tu ta prośba z **„za"** ma charakter wstawiennictwa. O bilety natomiast nikt się nie wystawia. **Wstawiamy** się za kimś albo po kieliszku. O bilety natomiast się prosi. Tak jak się prosi o niewidzialne paczki UNRRA, o przydział mieszkania, z którego, nawet po przyznaniu, można wylecieć...

— Pan też może wylecieć z tramwaju...

— Proszę o chwileczkę cierpliwości. Właściwie pan nie powinien też mówić — proszę o bilety, bo w chwili, gdy pan to mówi, nikt jeszcze nie ma biletów. Tak mówi dopiero kontroler, żeby się przekonać, czy wszyscy mają bilety. Pan powinien mówić krótko — **proszę płacić!** t

Nagle zakręciło mi wszystko w głowie. Za jednym zamachem znalazłem się za zakrętem ulicy, za tramwajem, a na trotuarze, mimo że zapłaciłem przecież za bilet. Za szybą zaś tramwaju ujrzałem triumfującą twarz konduktora, a za chwilę zabrzmiał jego potężny głos:

— Proszę za bilety!

Zapłakałem w zamyśleniu. A może trzeba rzeczywiście powiedzieć teściowej: — Proszę za rękę córki?! **Este.**

CZESŁAW PISKORSKI

UDZIAŁ RYCERSTWA POMORZA ZACHODNIEGO W BITWIE POD GRUNWALDEM

W okresie poprzedzającym bezpośrednio „wielką wojnę" z Krzyżakami, stosunki Polski z książętami Pomorza Zachodniego układały się b. pomyślnie. Przyczyną tego faktu była przede wszystkim łączność interesów obu tych organizmów. Zarówno dla Polski, jak i dla Pomorza Zachodniego niebezpieczeństwa były te same i wspólne; obu stronom groziła i Brandenburgia i Krzyżacy.

Szczególnie ożywione stosunki panowały w okresie Kazimierza Wielkiego, który nawet jednego z książąt zachodnio-pomorskich, wnuka swego również Kazimierza wyznaczył na swego następcę. Testament króla został jednakże przez panów małopolskich obalony w tym punkcie, co przeszkodziło połączeniu się Pomorza Zachodniego z Polską.

W Polsce na tron powołano zamiast Kazimierza IV księcia zachodnio - pomorskiego władcę Litwy, Władysława Jagiełłę. Posunięcie to co prawda oddalało Polskę od Pomorza Zachodniego, ale wzmacniało poważnie front antykrzyżacki. Polska i Litwa z dwu stron otaczały państwo krzyżackie. Krzyżacy poczuli się zagrożeni i postanowili wciągnąć książąt Pomorza Zachodniego do frontu przeciwko Polsce. Na Pomorzu Zachodnim panowali wówczas bracia księcia Kazimierza IV, Warcisław VII, Bogusław VIII i Barnim V. Książęta ci zrażeni stosunkiem panów polskich do Kazimierza IV zawierają układ przyjaźni z Krzyżakami.

Król Władysław Jagiełło był jednakże mężem stanu wielkiej miary i rozumiał on, iż Pomorze Zachodnie należy silnie związać z Polską. Przez ziemie pomorskie szły z zachodu zastępy rycerzy na pomoc Krzyżakom. Król zdawał sobie sprawę, że rozprawa wojenna z Krzyżakami jest nieuniknioną i dlatego dał dyplomacji polskiej instrukcję pozyskania książąt zachodnio-pomorskich do słowiańskiego frontu antyniemieckiego. Należy stwierdzić, że dyplomacja nasza nie miała tu trudnego zadania do wykonania. Pomorzanie nie ufali Krzyżakom. Zresztą mieli pod tym względem wiele doświadczenia, obserwując niemieckie metody postępowania, to też łatwo dali się przekonać o konieczności związania się z obozem polskim.

Pierwsze pozyskane zostaje księstwo słupskie. Dnia 2 listopada 1390 roku ks. Warcisław VII składa w Pyzdrach hołd królowi Władysławowi Jagielle i obiecuje pomoc przeciwko Krzyżakom. Wzamian za to król daje mu Nakło. Od tej chwili na ziemi zachodnio - pomorskiej rozpoczynają się liczne napady na dążących z zachodu do Krzyżaków rycerzy.

Ale dyplomacja polska działa dalej i usiłuje również pozyskać leżące po zachodniej stronie Odry księstwo wołogoskie. Dążenia te dają dobre wyniki. Zostaje zawarty układ z Bogusławem VI zezwalający polskim kupcom z Krakowa na handel na ziemi pomorskiej. Również Bogusław VII książę słupski aktem wydanym w Zagórzu w dniu 31 stycznia 1391 roku pozwala polskim kupcom na handel na terenie swego księstwa, ku wielkiemu niezadowoleniu Krzyżaków.

Ważne rozmowy pomiędzy królem polskim Władysławem Jagiełłą i przedstawicielem książąt szczecińskich odbywają się w Krakowie w roku 1393. W akcie, który został spisany w dniu 3 marca tego roku Warcisław VII „książę Pomorza, Sławii, Kaszub oraz Rugii" składa podziękowanie królowi za ofiarowanie mu Nakła. Nie ulega wątpliwości, że w rozmowach o charakterze wojskowym książę zobowiązał się do militarnej współpracy z Polską. Takie posunięcia na arenie politycznej nie szły naturalnie po linii Krzyżaków, to też postanowili oni usunąć księcia, który prowadził politykę przychylną Polsce. W roku 1395 Warcisław VII został zamordowany niewątpliwie za podszeptem Krzyżaków. To też kroniki ich wyrażają wielką radość z powodu udania się zamachu i donoszą nawet, że wielki mistrz zakonu starał się w Rzymie o amnestię dla morderców Warcisława VII.

Morderstwo dokonane na Warcisławie VII osiąga cel przeciwny dążeniom krzyżackim. Bracia Warcisława tym więcej zbliżają się do Polski. Jeszcze tego samego roku 1395 przybywa do Polski Bogusław VIII i przeprowadza rozmowy z Jagiełłą zakończone nowym przymierzem. Bogusław VIII rozpoczyna na terenie Pomorza Zachodniego akcje polityczną na rzecz króla polskiego. Pozyskuje dla swej sprawy Świętobora III księcia szczecińskiego i udaje się z nim do Sandomierza. Tutaj po długich rozmowach na sandomierskim zamku podpisane zostaje nowe przymierze. W dokumencie, jaki z tej okazji został sporządzony, Świętobor wspomina **„na błogi stan i węzeł miłości, którym księstwo nasze szczecińskie od czasów najdawniejszych z Królestwem Polskim skojarzone, używało słodyczy wzajemnego pokoju".** Świętobor zobowiązuje się uderzyć w wypadku wojny na Krzyżaków i wesprzec króla polskiego wszystkimi siłami. W roku 1396 Świętobor nadaje przywileje kupcom, polskim, ku niebywałemu niezadowoleniu Krzyżaków, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że książęta pomorscy coraz to więcej zbliżają się do Polski. W roku 1401 książę Barnim V zobowiązuje się również służyć Jagielle.

W roku 1402 sytuacja polityczna zmienia się wybitnie niekorzystnie dla książąt Pomorza Zachodniego. Krzyżacy kupują od króla rzymskiego Zygmunta Nową Marchie, krainę oddzielającą Polskę od Pomorza Zachodniego. Poszczególni książęta różnie reagują na ten fakt. Bogusław VIII słupski udaje się do Korczyna i w dniu 29 sierpnia, w akcie tam spisanym oświadcza, że będzie królowi służył „100 tęgimi kopijnikami", a w dniu 1 września daje w Krakowie kupcom polskim przywileje prowadzenia handlu morskiego przez port w Derłowie. Natomiast Świętobór nawiązał stosunki z Krzyżakami.

Sytuacja polityczna była dla książąt Pomorza Zachodniego niebywale trudna. Książęta pomorscy byli słabi, podczas gdy Krzyżacy stanowili potęgę, popieraną przez całą Europę. Wyniki walki polsko-krzyżackiej były niewiadome. Wszystko raczej przemawiało za zwycięstwem Krzyżaków. Pomorze Zachodnie było otoczone ze wszystkich stron ziemiami zakonu. Toteż w przeddzień wojny książęta zawierają z Krzyżakami przymierze (20 sierpnia 1409 roku), zobowiązując się do pomocy zbrojnej dla Krzyżaków, jednakże za odpowiednią opłatą.

Książęta zawierając przymierze z Krzyżakami nie myśleli nawet o jego wykonaniu. Przymierze powstało poprostu pod presją potęgi krzyżackiej. To też na wojnę nie ruszył z wojskiem ani Bogusław VIII, ani Warcisław VIII. Jedynie Świętobór wysłał 600 rycerzy pod dowództwem syna swego Kazimierza V. Król Polski doskonale orientował się w sytuacji, w jakiej znajdowało się Pomorze Zachodnie i w przymusowej sytuacji książąt pomorskich. Rycerstwo natomiast pomorskie nie wysilało się w czasie bitwy grunwaldzkiej, by Krzyżakom pomóc do zwycięstwa.

Bitwa pod Grunwaldem skończyła się niebywałym w dziejach zwycięstwem Polski, a z nią całej Słowiańszczyzny nad światem germańskim. Potężna armia krzyżacka została rozbita, poległ wielki mistrz zakonu a z nim razem kwiat rycerstwa niemieckiego. Kazimierz V dostał się do polskiej niewoli, ale Jagiełło natychmiast zwalnia go i zaprasza do udziału w uczcie, jaka odbyła się po bitwie. Wszyscy łącznie, król i rycerstwo polskie, książęta litewscy i ruscy oraz książę pomorski świętują zwycięstwo Słowiańszczyzny nad wspólnym wrogiem.

Z pod Grunwaldu Jagiełło dąży pod Malbork. Przybywa tu książę Bogusław VIII i składa hołd Jagielle, otrzymując w zamian od króla polskiego szereg wielkich dóbr. W dokumencie pokojowym, jaki został zawarty pomiędzy Jagiełłą a Krzyżakami w r. 1411 Bogusław wymieniony jest jako sprzymierzeniec króla polskiego.

Niebezpieczeństwo niemieckie zostało więc na długi czas zażegnane i dla Polski i dla Pomorza Zachodniego. Rozpoczyna się przeto ożywiony ruch polityczny, kulturalny i handlowy pomiędzy tymi dwoma rejonami. Książęta zachodnio-pomorscy wysyłają synów swych na dwór krakowski na naukę i na służbę synom króla polskiego. Młodzież z Zachodniego Pomorza dąży na Wszechnicę Jagiellońską. Kościół pomorski nawiązuje żywy kontakt z kościołem polskim. Kupcy polscy, którym nie grożą już bandy niemieckich rycerzy ruszają starym szlakiem Kazimierza Wielkiego do Szczecina i Derłowa. Z Polski wywozi się ziemiopłody, z Pomorza Zachodniego przez Poznań aż na Ruś Czerwoną idą transporty korzeni, tkanin i innych potrzebnych Polsce artykułów.

Pomorze Zachodnie ma w tym okresie charakter zupełnie polski, szczególnie w wschodniej swej części (po prawej stronie Odry). Polskim jest nietylko lud, ale i szlachta, a w dużej mierze również mieszczaństwo i duchowieństwo. O polskim charakterze miast zachodnio-pomorskich świadczy fakt, że za czasów Kazimierza Jagiellończyka w czasie wojen z Krzyżakami mieszczanie i duchowni oddawali w ręce króla polskiego miasta zajęte przez Krzyżaków. Szczególnie polskie były naturalnie wsie i mniejsze osiedla. Tu rozbrzmiewał wyłącznie język polski.

DOKUMENTY POMORZA ZACHODNIEGO

Poniżej podajemy wyjątek z układu, jaki został zawarty pomiędzy królem Polski Władysławem Jagiełłą a księciem Pomorza Zachodniego Warcisławem VII w Pyzdrach w dniu 9 września 1390 roku.

„My Warcisław z Bożej łaski książę szczeciński, Pomorza, Sławii, Kaszub i Rugii książę, zeznajemy, żeśmy uczynili i niniejszym czynimy przysięgę hołdu i wierności jasnemu księciu i panu, panu Władysławowi królowi i Królestwu oraz Koronie Polskiej. Podobnie obowiązany jest uczynić i brat nasz Bogusław, podobnie i trzeci nasz brat Barnim, o ile nie wstąpi do stanu duchownego, za którego to my Warcisław poręczamy, a brat nasz Bogusław obowiązany jest osobiście przybyć i hołd złożyć i poręczyć za brata Barnima. Obiecujemy także temuż królowi i Królestwu Polski wszelkie poparcie, pomoc, radę, posiłki i życzliwość świadczyć skutecznie osobiście i środkami naszymi, wbrew i przeciw każdoczasowemu mistrzowi i Zakonowi Krzyżaków domu niemieckiego Prus."

SOBCZYK CZESŁAW

Spółdzielczość na Pomorzu Zachodnim

Społeczny i gospodarczy rozwój Pomorza Zachodniego zależny jest w dużej mierze od zorganizowanej pracy i społecznego uświadomienia zamieszkałej tu ludności. Idee, które przeszczepia na tutejszy grunt ruch spółdzielczy, są szczególnie doniosłe nie tylko z punktu widzenia gospodarczego ale i ogólnonarodowego.

Spółdzielczość wychowuje nowego człowieka i uczy żyć w gromadzie. Pomorze Zachodnie skupia w tej chwili ludność z różnych dzielnic Polski i różnych środowisk. Bardzo ważnym czynnikiem dalszego jego rozwoju jest budzenie i ugruntowanie więzi społecznej pomiędzy grupami np. z Wołynią, Polski centralnej i ludnością autochtoniczną, która nie zawsze jeszcze z sobą współpracuje, a nawet niekiedy obserwować można objawy przeciwstawiające się sobie. Pokonać te opory, zbliżyć na gruncie pracy społeczno-gospodarczej w spółdzielniach te grupy z sobą, to jedno z naczelnych zadań ruchu spółdzielczego na Ziemiach Odzyskanych.

Niemniej ważną jest sprawa budzenia świadomości społecznej i utrwalania demokracji gospodarczej przez udział w pracach samorządu spółdzielczego. Już w najbliższych tygodniach na terenie wszystkich oddziaów „Społem" zorganizowane zostaną oddzielne rady spółdzielcze. Zadaniem tych komórek będzie dbanie o rozbudowę gospodarczą spółdzielni na terenu oddziału, czuwanie nad należytym wypełnianiem obowiązków gospodarczych, troska o pełną lojalność i współpracę spółdzielni między sobą oraz nadzorowanie i kontrola majątku „Społem". Do rad tych wejdą z wyboru przedstawiciele wszystkich typów spółdzielni działających na danym terenie.

Na takiej płaszczyźnie budowana spółdzielczość pozwoli odpowiednio rozbudować gospodarczo wszystkie placówki, umasowić je w terenie i przysporzyć korzyści matetialne i społeczne swoim członkom.

Obecny rozwój spółdzielczości na Pomorzu Zachodnim aczkolwiek jeszcze nie dostateczny osiągnął już pokaźny stan. W ciągu niespełnego roku posiadamy na dzień 31 maja b. r. ogółem 220 czynnych spółdzielni, z czego:

spożywców 83 z 124 sklepami, 10 piekarni i 1 zakładem przetwórczym.

Roln. Handl. — 20 z 3 młynami i 1 zakł. przetwórczym.

Sam. Chłop. 52.

Różnych 65.

Stan ten z każdym dniem wzrasta. Jest wiele placówek, które już rozpoczęły działalność, a jeszcze danych statystycznych o nich podać nie można na skutek braku sprawozdań. Także rozwój centrali gospodarczej postępuje szybko naprzód. Związek „Społem" posiada obecnie na Pomorzu Zachodnim 12 oddziałów powiatowych, 3 oddziały w skali wojewódzkiej, jak okręgowy oddział spożywczy, mleczarsko-jajczarski i przemysłu rolnego. Poza tym „Społem" posiada 8 czynnych zakładów wytwórczych.

Dalszy rozwój spółdzielni zależny jest w dużej mierze od stanu zaludnienia. W powiatach o mniej więcej normalnym zaludnieniu jak Białogród posiadamy 26 czynnych spółdzielni, Szczecinek 20, Wałcz 19, Koszalin 16, gdy natomiast w takich powiatach jak Świnoujście tylko 2 spółdzielnie.

Poważną przeszkodą jest brak odpowiednich środków finansowych jak również słabe wyrobienie społeczne i organizacyjne większości ludności. Niemniej jednak czynione są energiczne wysiłki celem szybszego uspółdzielczenia tych ziem. Odbyta w dniu 19 czerwca b. r. konferencja w Ministerstwie Ziem Odzyskanych z udziałem przedstawicieli central polskiego ruchu spółdzielczego przyniosła również pozytywne wyniki.

Porównując osiągnięte przez spółdzielczość wyniki na Pomorzu Zachodnim z innymi dzielnicami Polski trzeba obiektywnie stwierdzić, że znać pokaźny wysiłek i niezłą organizację. Wszystkie spółdzielcze placówki powstały jako nowe warsztaty pracy. Poza zniszczonymi niejednokrotnie magazynami, sklepami i zdewastowanymi maszynami, spółdzielnie nic po gospodarce niemieckiej nie przejęły.

„SPOŁEM" KSZTAŁCI NOWYCH SPÓŁDZIELCÓW

W dniach 3—8 lipca b. r. zorganizowany został przez Biuro Samorządu Spółdzielczego przy współudziale Działu Szkolenia „Społem" przeszkoleniowy kurs dla spółdzielczych działaczy terenowych.

Kurs ten odbył się w Ośrodku Szkoleniowym „Społem" w Głębokiem (przedmieście Szczecina) i skupił młodzież z organizacji OM TUR, „WICI", Związku Samopomocy Chłopskiej i innych. Zadaniem kursu było teoretyczne i praktyczne przeszkolenie w zakresie zakładania spółdzielni i organizować samorządu spółdzielczego. Ogółem na kursie poświęcono 36 godz. wykładowych. W czasie kursu uczestnicy mieli możność zapoznać się również ze starymi polskimi zabytkami Szczecina.

Wykładowcami byli przedstawiciele „Społem" i Związku Rewizyjneego kierownikiem Kursu ob. Cz. Sobczyk. Część młodzieży zakwalifikowano do pracy terenowej „Społem".

Na zakończenie kursu odbyło się przy udziale przedstawicieli „Społem", partii politycznych i związków wspólna wieczornica połączona z herbatką towarzyską.

KUPIEC ZACHODNIO-POMORSKI

Dział Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego

Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich

W dniach 22, 23 i 24 czerwca br. odbył się w Łodzi zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. Jako delegaci Związku Zrzeszeń Kupieckich Wojew. Szczecińskiego wzięli udział w zjeździe kol. kol.: Stanisław Mirecki i Stanisław Dekowski ze Szczecina oraz zamiast delegata Henryka Stojałowskiego z Maszewa, kol. Mieczysław Kamiński z Gołonogu. Delegat związku inż. Jerzy Piekutowski z Koszalina nie mógł uczestniczyć w zjeździe.

Zanim w jednym z najbliższych numerów podamy obszerne sprawozdanie ze zjazdu ze streszczeniami wygłoszonych referatów, podajemy w krótkości przebieg obrad. Obszerne sprawozdanie z działalności Naczelnej Rady złożył dyr. Brunon Sikorski, zaznaczając, że Naczelna Rada jest obecnie organizacją, otrzymującą zlecenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu w zakresie prywatnej wymiany towarów.

W jednym z wygłoszonych referatów wicedyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie mgr. Kołodziej wskazał, że w związku z rozmaitymi źródłami zakupu każdy detalista odczuwa trudności w zaopatrzeniu się w odpowiedni asortyment towarów. Wyskoki powodując zwyżkę cen są zdaniem referentta wynikiem nie spekulacji i przechowywania towarów, lecz spowodowane tym, że sam system zaopatrzenia detalisty w towar poważnie szwankuje.

Zjazd powziął szereg uchwał, m. in. w sprawach:

a) odbierania kupcom lokali handlowych i mieszkalnych, wskazując na ogromne szkody, jakie wynikają z tego powodu, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Zjazd domagał się, ażeby bez podstawy prawnej nie pozbawiano kupca lokalu handlowego ani mieszkalnego, zorganizowania aparatu produkcyjnego, tak rolniczego, jak pzemysłowego na takim poziomie, ażeby mógł jak najszybciej uruchomić produkcję w stopniu pełnej zdolności produkcyjnej warsztatów. Z tych względów zjazd wezwał prezydium Naczelnej Rady do przedłożenia rządowi memoriału odnośnie faktu,że wyłącznie zawodow. handlu prywatnego od jego zadań grozi dezorganizacją i skostnieniem aparatu dystrybucyjnego ze szkodą dla gospodarstwa narodowego. Z drugiej strony zjazd domagał się, ażeby Naczelna Rada podjęła kroki w celu postawienia aparatu handlowego na odpowiednim poziomie.

c) gruntownego przestudiowania zagadnienia dowodu uzdolnienia w handlu, celowości i możliwości zastosowania tegoż, celem podniesienia poziomu i sprawności zawodu kupieckiego.

d) udział kupiectwa prywatnego w handlu żelazem, albowiem eliminowanie handlu prywatnego od handlu żelazem powoduje szereg komplikacji, szczególnie na prowincji, gdzie rzemieślnicy nie mogą się zaopatrzyć w odpowiednie wyroby żelaza,

e) wyrobów Państwowego Monopolu Tytoniowego sprzedawanych na kartki.

Zjazd dokonał wyboru nowego prezydium Naczelnej Rady w następującym składzie: prezes, St. Barcikowski z Warszawy, wiceprezesi: dr J. Gebethner z Warszawy, prezes T. Marchlewski z Gdyni, prezes Fr. Woźniak z Poznania, prezes Pic de Replonge z Wrocławia, Jerzykiewicz z Katowic i prezes Smoliński z Łodzi.

Walne zebranie Zrzeszenia Kupców

W niedzielę dnia 7. bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Kupców miasta Szczecina. Przy wypełnionej sali zagaił zebranie prezes Cecerko witając gości i kolegów kupców. Prezes Cecerko prosił o życzliwą krytykę prac zarządu podkreślając, że najistotniejszą przyczyną trudności jest szczupła ilość członków zarządu i niedostateczna ilość personelu biurowego, tym więcej, że w zakres prac zarządu wchodzi wiele czynności, które zdawałoby się nie powinny zajmować kupców.

Stosownie do drugiego punktu obrad przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania. Padła jedna tylko kandydatura prez. Cecerko poparta gromkiemi oklaskami całej sali, co wymownie świadczy o zaufaniu jakim darzą kupcy swego prezesa.

Z kolei sekretarz Koczorowski odczytał obszernie opracowane sprawozdanie z prac Zarządu za miniony okres, z którego wynika bardzo obywatelskie podejście kupców szczecińskich do zagadnień ogólno państwowych. Suma ok. 11.000.000 subskrypcji P. P. O. K. jest najistotniejszym dowodem tego stanowiska. Skarbnik dyr. Krzyżaniak zdał sprawozdanie kasowe z którego dowiedzieliśmy się, że dochody per 30.VI.46 wynosiły zł. 596.223; a rozchody 553.170. — oraz, że preliminarz rozchodów wynosi około 40.000 zł. miesięcznie.

Zastępca sekretarza H. Lisak umotywował konieczność powiększenia personelu biurowego w związku z czym nieodzownym jest podwyższenie z dniem 1. 7. 46 składek członkowskich i to dla kupców detalistów do zł. 150. — a dla hurtowników do zł. 500.—; wpisowe na zł. 200.—. Składki w tej wysokości uchwalono.

Zgodnie z porządkiem obrad zatwierdzono regulamin drobnych kupców rynkowych, oraz wybrano kandydatów do Komisji Odwoławczej Izby Skarbowej i kandydatów na radców Izby Przemysłowej.

W sprawach bieżących i wolnych wnioskach poruszono całość zagadnień dotyczących kupiectwa szczecińskiego. W przemówieniach poszczególnych członków przebijała nuta żalu, że kupiectwo

w wielu wypadkach traktowane jest po macoszemu, chociaż takie samo ma „prawo do życia", a dzięki właśnie kupiectwu znacznie szybciej nastąpiło zagospodarowanie Szczecina, i jego repolonizacja. Najwięcej przykre dla kupiectwa są notatki zamieszczane w prasie, które bez stwierdzenia na terenie kupiectwa istotnego stanu, stawiają całemu kupiectwu niesłuszne i wysoce krzywdzące zarzuty. W szczególności notatka o spekulacji cukrem mocno została w dyskusji podkreślana i wykazano, że tak w „Społem" jak i w P. C. H. już od kilku dni (P. C. H. od 24. 6. 46) cukru nie sprzedawano i to jest przyczyną wyczerpania się zapasów u detalistów, a nie względy spekulacyjne. Zebranie wnosi apel do prasy, aby przed umieszczaniem notatek o kupiectwie, zechciało w Zrzeszeniu stwierdzić istotny stan sprawy; w stosunku do zarządu wysunęło dezyderat, by zarząd poczynił wszelkie możliwe starania by niedecydowano o sprawach kupieckich bez kupców.

Całość zebrania odbyła się w atmosferze poważnej troski o rozwój handlu i inicjatywy prywatnej; niemniej omawiając wszelkie zagadnienia podchodzono do nich nie od strony interesu jednostki, lecz społeczeństwa jako całości.

Ulgi podatkowe dla osadników

W dzienniku Urzędowym Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr. 4 ogłoszony jest okólnik Ministerstwa nr 37 następującej treści:

„Trudna sytuacja finansowa i gospodarcza osadników, a szczególnie osadników rolnych, wymaga ze strony samorządu terytorialnego udzielenia pomocy w jak najszerszym zakresie w okresie zagospodarowania. Dotyczyć to winno zwłaszcza polityki podatkowej samorządu terytorialnego i podjęcia akcji stosowania ulg podatkowych w podatkach samorządowych przez wykorzystanie uprawnień ustawowych samorządu terytorialnego w dziedzinie umarzania należności przypadających gminie z tytułów publiczno-prawnych zgodnie z art. 44 pkt. f (ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego) (Dz. U. R. P. Nr. 35. poz. 294).

Ciężkie położenie finansowe sarządu terytorialnego nie zezwala na wydawanie dyrektyw w sensie generalnego stosowania ulg podatkowych, tym niemniej, zdaniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, wskazanym jest wydanie odpowiednich zleceń przez Ob. Ob. Pełnomocników Okręgowych w kierunku wszczęcia akcji umarżania zaległości podatkowych zarówno w celu uniknięcia powstanie w początkowym okresie zagospodarowania uciążliwych i wątpliwych zaległości, jak i w dobrze pojętym interesie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Przekazywanie tej sprawy czynnikowi społecznemu, reprezentowanemu w samorządzie terytorialnym, stwarza możliwości dokładnego zbadania poszczególnych zagadnień i uregulowania ich zgodnie z interesami gminy i jej mieszkańców. Ministerstwo Ziem Odzyskanych oczekuje od Ob. Ob. Pełnomocników podjęcia inicjatywy w poruszanej sprawie i powiadomienia o wydanych zarządzeniach".

Jednocześnie zwracamy uwagę, iż ogłoszony w tym samym numerze okólnik nr. 27 w sprawie zapotrzebowania na **samochody z demobilu nie dotyczy kupiectwa prywatnego**, które nabywa je w dalszym ciągu bezpośrednio z przyznanego Naczelnej Radzie kontygentu.

Do Zrzeszeń Kupieckich

Nie wszystkie zrzeszenia kupieckie nadesłały Związkowi: a) listę swych członków z podziałem na brażę, hurt i detal, b) wysokość składki miesięcznej, c) oświadczenia czy prowadzą własny sekretariat. Przypominamy o konieczności bezzwłocznego nadesłania powyższych danych, jak również o podanie ewtl. hurtowni owocowych, warzywnych i grzybnych, znajdujących się na terenie działalności zrzeszeń.

Wyjaśniamy, że zrzeszenia, których przedstawiciele uczestniczyli w zjeździe delegatów zrzeszeń kupieckich Pomorza Zachodniego w dniu 7. IV. 46 r. w Szczecinie są założycielami związku i w myśl wyjaśnienia Naczelnej Rady nie potrzebują składać deklaracji przewidzianej w § 13 statutu Związku.

Prosimy zrzeszenia o przekazanie składek na Naczelną Radę i Związek w wysokości ustalonej przez zjazd delegatów zrzeszeń kupieckich Pomorza Zachodniego. Prosimy składki wpłacać wyłącznie na konto Związku nr. 200 w K . K .O. m. Szczecina, zawiadamiając nas o tym listownie.

W związku z naszym komunikatem w numerze 3 — tygodnika „Szczecin" zawierającym nazwiska kandydatów na radców — założycieli Izby Przemysłowo-Handlowej w Szczecinie, przedstawionych przez Związek, zawiadamiamy, że lista kandydatów uległa pewnym zmianom. Zmieniona lista kandydatów przyjęta przez komitet Organizacyjny Izby Przemysłowo - Handlowej przedstawia się następująco: 1. Stanisław Cecerko, prezes Zw. Zrzeszeń Kupieckich Woj. Szczecińskiego, 2. Mieczysław Paul, wiceprezes Zw. Zrzeszeń Kupieck. Wojew. Szczecińskiego, 3. inż. Jerzy Piekutowski, prezes Zrz. Kupców i Przemysłowców w Koszalinie, 4. Frnmysłowców w Koszalinie, 4. Frannia Kupców Samodzielnych w Myśliborzu, 5. Seweryn Krzyżaniak, 6. Stanisław Złotogórski, 7. Kużaj Witold i 8. Jerzy Księżopolski ze Szczecina. Komitet Organizacyjny przewiduje powołanie Szczecińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej do życia najwcześniej w sierpniu 1946 r., poczym nastąpią wybory dalszych radców Izby.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych

Podajemy do wiadomości, iż Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydaje już Dziennik Urzędowy, który zawiera szereg ważnych zarządzeń, okólników i instrukcji dotyczących osiedleńców na Ziemiach Odzyskanych. Cena 1 egz. 15.— zł. (konto P. K. O. — I 1455 Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Dziennik Urzędowy).

Rozdział artykułów monopolowych

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P. donosi, że na skutek jej interwencji w sprawie dopuszczenia kupiectwa do rozdziału artykułów monopolowych Ministerstwo Skarbu odpowiedziało, że stosownie do ogólnych założeń i wytycznych Rządu rozdział soli i zapałek w zakresie hurtowym został powierzony Zw. Gospodarczemu Spółdzielni R. P. „Społem" oraz Państwowej Centrali Handlowej.

Do „Społem" należy według zarządzenia Ministerstwa Skarbu rozprowadzenie całkowitej ilości soli kartkowej oraz dystrybucja soli komercyjnej i zapałek głównie między spółdzielnie. Państwowa Centrala Handlowa natomiast ma zaopatrywać w te artykuły kupiectwo. Równocześnie Ministerstwo Skarbu zaznaczyło, że jak długo „Społem" i Państwowa Centrala Handlowa będą wywiązywać się należycie ze swych obowiązków, nie zamierza ono korzystać z usług hurtowego kupiectwa prywatnego.

W handlu detalicznym natomiast współudział kupiectwa przy sprzedaży soli i zapałek jest zdaniem Ministerstwa Skarbu pożądany a nawet konieczny i Ministerstwu Skarbu zależy na zainteresowaniu tymi artykułami jak najszerszych kół, zwłaszcza kupiectwa zorganizowanego.

Podając powyższe do wiadomości prosimy uprzejmie o komunikowanie nam konkretnych faktów z podaniem świadków itd., dotyczących ewtl. niewłaściwego wywiązywania się ze swych obowiązków P.C.H. i „Społem", które mogłyby przyczynić się do należytego zorganizowania i funkcjonowania odnośnego rynku oraz do utrzymania cen na poziomie postulowanym przez politykę Rządu. Zaznaczamy, że dane te muszą być prawdziwe i dokładne.

Zmiana dni bezmięsnych

Zwracamy uwagę, że rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 24. IV. 46, którego treść podaliśmy do wiadomości członkom zrzeszeń kupieckich w **poprzednim numerze** (3—4) tygodnika „Szczecina" zostało w dniu 7. VII. 1946 ogłoszonee w nr. 152 Kuriera Szczcińskiego i jest obecnie przestrzegane na terenie Województwa Szczecińskiego.

Prosimy o sprawozdania z pracy

Rada Naczelna Zrzeszeń Kupieckich R. P. donosi nam, że Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwróciło się do niej z prośbą o przedkładanie Ministerstwu kwartalnych sprawozdań z działalności kupieeckiej. W związku z powyższym prosimy o nadesłanie nam sprawozdania z działalności poszczególnych zrzeszeń terenowych. Sprawozdanie za pierwsze półrocze prosi mynadesłać nam odwrotną pocztą. W sprawie następnych sprawozdań zwrócimy się osobno.

P. P. O. K.

Związek prosi wszystkie terenowe zrzeszenia o podanie danych o P. P. O. K. Dane te mają Radzie Naczelnej w skali ogólnopaństwowej, a Związkowi w płaszczyźnie wojewódzkiej dać pogląd na wkład kupiectwa w dzieło odbudomy Rzeczypospolitej. Dane nadesłane przez Zrzeszenia mają służyć równocześnie jako materiał konfrontacyjny, który chcemy skontrolować z materiałem sprawozdawczym, ogłaszanym przez czynniki urzędowe w prasie.

Podatek od wynagrodzeń.

Od 1. 7. 1946 r. pracowników obciąża podatek od wynagrodzeń w następującej skali:

wysokość wynagrodzenia w stosunku rocznym w zł:			stopa procentowa podatku:
36.000.—	—	42.000.—	1
	—	48.000.—	1,5
	—	54.000.—	2
	—	60.000.—	2,5
	—	70.000.—	3
	—	80.000.—	4
	—	90.000.—	5
	—	100.000.—	6
	—	110.000.—	7
	—	120.000.—	8
	—	130.000.—	10
	—	140.000.—	12
	—	160.000.—	14

Dalsze stopnie do 1.000.000.— zł. od 16 do 46 %

Pracodawca niezależnie od powyższego uiszcza dodatkową opłatę przy wynagrodzeniach nieprzekraczających 80.000.— zł. rocznie w-g następującej skali:

do 36.000.—	roczna	opłata	3.300.—
42.000.—	„	„	3.240.—
48.000.—	„	„	2.940.—
54.000.—	„	„	2.580.—
60.000.—	„	„	2.160.—
65.000.—	„	„	1.740.—
70.000.—	„	„	1.620.—
75.000.—	„	„	720.—
80.000.—	„	„	480.—

Zrzeszenia kupieckie wolne są od powyższych dopłat. Pracodawca nie opłaca podatku od uczniów (praktykantów) zatrudnionych na podstawie umowy o naukę.

Uwaga kupcy branży włókienniczej

Hurtownia włókiennicza wyrobów własnych J. Wasilewski i S-ka w Łodzi, ul. Nawrot 13, istniejąca od r. 1910, zawiadomiła nas o wznowieniu swej działalności. Firma posiada na składzie duży wybór materiałów wyłącznie czysto wełnianych, własnej produkcji.

Zaopatrzenie w opał na zimę.

Członkowie, którzy zamierzają już obecnie zaopatrzyć się w opał na zimę otrzymają informacje w biurze Zrzeszenia. Cena za 1 tonę węgla górnośląskiego loco składnica w Szczecinie wynosi 2.012.— zł.

Warszawska

pracownia futer „Alaska"

Przyjmujemy obstalunki i przeróbki wszelkiego rodzaju

Szczecin, ul. Roosevelta 73

Dojazd tramwajem nr 3 vis a vis szpitala kolejowego — Sklep z frontu

Kupiec Polski odbudowuje Szczecin!

RZEMIEŚLNIK POMORZA ZACHODNIEGO

Organ publikacyjny Izby Rzemieślniczej w Szczecinie

Z życia rzemiosła

Szczecin. W okresie od 23 — 30 czerwca odbywały się w Szczecinie egzaminy czeladnicze w zawodach: elektryków, szewców, krawców, oraz egzaminy mistrzowskie w zawodzie młynarskim.

Dnia 1 lipca rozpoczął się jedno miesięczny kurs w Instytucie Rzemieślniczym. W kursie powyższym bierze udział ponad 50-ciu kandydatów do egzaminów czeladniczych z różnych zawodów. Po ukończeniu jednomiesięcznego kursu rozpocznie się 45-cio dniowy b e z p ł a t n y kurs przygotowawczy dla kandydatów do zawodów budowlanych i pokrewnych.

W dniach 4 i 5 lipca odbywała się w Szczecinie 2 dniowa odprawa Wojew. Cechu Kominiarzy. Na odprawie tej obok referatów związanych ściśle z zawodem wygłoszono wiele referatów ogólnych z różnych dziedzin. Frekwencja liczna, zainteresowanie wykładami wielkie.

Białogród. Dnia 23 czerwca odbyła się w Białogrodzie konferencja zarządu Powiatowego Związku Cechów. w konferencji tej wzięli udział vice prezes Izby Rzemieślniczej ob. Kopydłowski, dyrektor inż. Namysł, oraz delegat Izby Ob. Senftleben. Omawiano szeroko sytuację rzemiosła, oraz warunki w jakich pracują rzemieślnicy na terenie powiatu. Po konferencji przedstawiciele Izby uczestniczyli w nadzwyczajnym zebraniu Cechu Szewców i Cholewkarzy.

Koszalin. Dnia 24 czerwca odbyła się w Koszalinie konferencja zarządu Powiatowego Związku Cechów. Konferencja ta zbiega się równocześnie z terminem odbywających się tam egzaminów mistrzowskich i czeladniczych w zawodach: krawieckim, fryzjerskim, rzeźnickim, ślusarskim, kowalskim, szklarskim, piekarskim i cukierniczym. Zarówno w konferencji jako też i w egzaminach wzięli udział przedstawiciele Izby w osobach: v-ce prezesa Kopydłowskiego, dyrektora inż. Namysła oraz delegata Izby Senftlebena.

Myślibórz. W ostatnich dniach odbył się w Myśliborzu w obecności delegata Izby Ob. Tyrakowskiego egzamin mistrzowski i czeladniczy w zawodzie kowalskim, ślusarskim i piekarskim. Do egzaminu zgłosiło się dwóch ślusarzy, dwóch kowali oraz dwunastu piekarzy (w tym siedmiu do egzaminu czeladniczego oraz pięciu do egzaminu mistrzowskiego). Podkreślić należy stosunkowo wysoki poziom egzaminów. Na ogólną liczbę szesnastu kandydatów zaledwie jeden nie zdał egzaminu. Praca cechowa na terenie powiatu Myślibórz rozwija się pomyślnie dzięki sprężystemu kierownictwu mimo wielu kłopotów natury czysto finansowej. (j. m.)

Egzaminy mistrzowskie za okres od 1. 12. 45. - 31. 5. 46.

W ostatnim numerze tygodnika „Szczecin" w dziale publikacyjnym Izby Rzemieślniczej podaliśmy listę zdanych egzaminów w zawodzie piekarskim, zapowiadając równocześnie ogłaszanie dalszych list.

Ażeby jednak zachować pewnego rodzaju systematyczność w przyszłości, podajemy w dzisiejszym numerze wszystkie odbyte egzaminy (prócz piekarskich) mistrzowskie na terenie naszej Izby po dzień 31. maja 1946 r.

W następnych numerach ukazywać się będą dalsze listy w-g. zestawień miesięcznych.

W zawodzie radiotechnicznym zdali: 1. Ratajczak Józef, 2. Haska Jan.

W zawodzie murarskim zdali: 1. Tritt Wojciech, 2. Walczak Edm. 3. Gawrylczyk Konstanty, 4. Zbik Jerzy, 5. Panklinowski Teodor, 6. Karasiński Bonawentura 7. Kubacki Tadeusz.

W zawodzie kominiarskim zdał: 1. Mełeszko Andrzej.

W zawodzie dekarskim zdali: 1. Kowalski Stefan, 2. Brust Bronisł.

W zawodzie ciesielskim zdał: 1. Gawrylczyk Konstanty.

W zawodzie instalatorskim zdali: 1. Gryska Marian, 2. Łagoda Franciszek.

W zawodzie krawieckim zdali: 1. Lewandowski Antoni, 2. Włodarczak Wojciech, 3. Mierwa Fr. 4. Wierzbińska Waleria, 5. Pietraszewski Józef, 6. Habelman Maria, 7. Klocek Witold.

W zawodzie elektrotechnicznym zdał: 1. inż. Gładysz Witold.

W zawodzie szklarskim zdał: 1. Dembowski Leon.

W zawodzie zduńskim zdał: 1. Switalski Marian.

W zawodzie malarskim zdali: 1. Kostencki Zbigniew, 2. Duszyński Stanisław, 3. Habecki Kazimierz.

WÓZKI DZIECIĘCE
ZABAWKI
GALANTERIA PALARSKA

Poleca w dużym wyborze

DOM HANDLOWY
ST. BERGANDY
SZCZECIN, PLAC HOŁDU PRUSKIEGO NR 8

W zawodzie kowalskim zdali: 1. Szymkowiak Leon, 2. Bryl Antoni, 3. Paczoska Józef, 4. Średzki Władysław.

W zawodzie tokarskim - metal. zdał: 1. Muszkiet Zdzisław.

W zawodzie jubilersko - złotniczym zdał: 1. Kruk Tadeusz.

W zawodzie zegarmistrzowskim zdali: 1. Rejminiak Zygmunt, 2. Sell Kazimierz, 3. Modelski Franciszek, 4. Sokołowski Leopold, 5. Bołsunowski Feliks.

W zawodzie cukierniczym zdali: 11. Zamysłowski Zbigniew, 2. Górecki Kazimierz, 3. Zaremba Mirosław, 4. Kubiak Kazimierz.

W zawodzie elektromechanicznym zdali: Liberski Ludw., 2. Łabenda Józef.

W zawodzie elektroinstalacyjnym zdali: 1. Wyrzykowski Mieczysław, 2. Derpliński Zenon, 3. Krupski Seweryn, 4. Kostka Józef, 5. Nowaczyk Lech, 6. Aniserowicz Henryk, 7. Krajewski Leon, 8. Leonowicz Mieczysław, 9. Kulik Kazimierz, 10. Kluska Wiktor, 11. Dymak Bolesław.

W zawodzie stolarskim zdali: 1. Krych Władysław, 2. Wardziński Leon, 3. Wardziński Jan, 4 Klauza Walenty, 5. Bartosiński Stanisław, 6. Nawrot Bartłomiej, 7. Jeszke Franciszek, 8. Majewski Michał, 9. Jędrzejewski Feliks, 10. Pietrusz Stefan, 11. Jabłoński Aleksy, 12. Bubla Paweł, 13. Ratajczak Stefan.

W zawodzie rzeźnicko - wędliniaskim zdali: 1. Cholewiński Al., 2. Walek Stefan, 3. Rusek Jan, 4. Smoliński Michał, 5. Justyński Zdzisław, 6. Kowalczyk Stefan. 7. Mieczyński Sylwester, 8. Kosiński Alojzy, 9. Kowalak Józef, 10. Stróżyk Ludwik, 11. Wolender Leon, 12. Strojnik Julian, 13. Borowiak Kazimierz, 14. Smigielski Roman, 15. Włodarek Jan, 16. Modrzejewski Henryk, 17. Dalak Jan, 18. Polasik Józef, 19. Perzyński Stanisław, 20, Kaźmierski Michał, 21. Gorzkowski Ryszard, 22. Zalewski Marian, 23. Grześkowicz Stanisław, 24. Wolnik Czesław, 25. Fischer Leonard, 26. Stróżyński Józef, 27. Białostocki Józef, 28. Korona Stanisław, 29. Romanowski Zygmunt, 30. Antczak Zygm. 31. Chrzanowski Kazimierz, 32. 32. Stefaniak Stefan, 33. Peryt Jan.

W zawodzie ślusarskim zdali: 1. Gapski Franciszek, 2. Gryska Józef, 3. Kulwicki Alfons, 4. Maciejewski Antoni, 5. Pniewski Fr. 6. Kosa Wacław, 7. Januszak Stanisław, 8. Dziel Czesław, 9. Krzewicki Paweł, 10. Kozłowski Kazimierz, 11. Wodorowski Wojciech, 12. Zeńczak Jerzy, 13. Fortuna Br. **Jako ślusarz mechanik zdał:** Kaźmierowski Roman.

W zawodzie szewskim zdali: 1. Knobloch Marian, 2. Andraszak Kazimierz, 3. Chojnacki Walenty, 4. Iwańczuk Franciszek, 5. Kaczmarek Franciszek, 6. Jankowski Zygmunt, 7. Jarecki Józef, 8. Łukasiak Jan, 9. Rypiński Kazimierz, 10. Sztuk Andrzej, 11. Nizioł Bolesław, 12. Młot Wacław, 13. Pawelczyk Adam, 14. Heropolitański Konrad, 15. Słotwiński Franciszek, 16. Rychterowicz Wacław, 17. Nowaczewski Kazimierz, 18. Olszewski Józef.

W zawodzie cholewkarskim zdali: 1. Czajka Jan, 2. Jóźwiak Florian, 3. Cholerzyński Leon.

W zawodzie fryzjerskim zdali: 1. Kaczmarek Leokadia, 2. Czyżewski Władysław, 3. Chojnacki Jan, 4. Cieślewicz Antoni, 5. Organiszczak Roman, 6. Ozdoba Wł. 7. Barylska Zofia, 8. Trzybiński Bolesław, 9. Doberszyc Witold, 10. Trzyzmo Jan.

SOK
WIŚNIOWY
pod gwarancją
na białym cukrze

Wytwórnia soków owocowych
i ekstraktów
A. OGÓREK
Szczecin, ul. Pocztowa 11

UWAGA! UWAGA!

KLEJ SZEWSKI
„URSUS"
do nabycia we wszystkich składach
Skór i Przyborów Szewskich
Uniwersalny w użyciu
Wytwórnia chemiczna
SZCZECIN, Aleja Wojska Polskiego 60

Międzynarodowe Targi Poznańskie

Międzynarodowe Targi Poznańskie wznowiły już swoją działalność. Tymczasem organizują one udział Polski w zagranicznych targach międzynarodowych. Najbliższy udział przewidywany jest na koniec sierpnia' — początek września w Stockholmie. Jeżeli chodzi o działalność w Polsce, to M. T. P. już w roku bieżącym postanowiły w jesieni odbyć targi wystawowe w ograniczonym zakresie, mianowicie branży włókienniczej, meblarskiej i architektoniczno - budowlanej. W roku przyszłym w normalnym terminie Targów Poznańskich odbędą się Międzynarodowe Targi Poznańskie w czasie od 27.4. do 5.5.1947.

Ponieważ wszystkie hale targowe uległy zniszczeniu, miasto Poznań przystępuje do ich odbudowy. W tym celu zostanie rozpisany konkurs architektoniczny, którego warunki wkrótce zostaną ogłoszone. Oczywiście ze względu na wielki koszt odbudowy, będzie ona musiała następować stopniowo. Na początek odbudowuje się hala ciężkiego przemysłu.

Dla bliższego kontaktowania zainteresowanych kół gospodarczych, wszystkich trzech odcinków, zostanie wkrótce reaktywowana Rada Interesentów Targów Poznańskich w składzie znacznie różniącym się od przedwojennego.

UŚMIECHNIJ SIĘ

NASZE DZIECI

W SZKOLE

— Dlaczego — pyta nauczyciel małego Bolka,— pies, gdy biegnie, wywiesza język?

— Aby utrzymać równowagę z ogonem — odpowiada śmiało Bolek.

Co to jest antropologia? Nauka o ludziach. A psychologia? Nauka o psach.

NOWOCZESNE DZIECI

— Cieszysz się, Jasiu, z nowego braciszka?
— E-ch! Wolałbym nowe radio.

— Tatusiu! Ile odbitek można zrobić na twojej maszynce do pisania?

— Dziewięć do jedenastu — ale, dlaczego pytasz?

— Nauczyciel kazał mi dziesięć stron kartek napisać: „Na lekcji nie wolno rozmawiać".

— Więc zapamiętajcie, że dwa a dwa jest zawsze cztery.

— Mały Kazio:' Ale czasami jest dwadzieścia, dwa, nieprawda?

NIESZCZĘŚCIE

Pociąg, którym mały Loluś wraca do rodziców na wakacje, wykoleja się, ale Loluś zdrów i cały rzuca się matce na szyję.

Rozczulona matka: — Drogie dziecko, o mały włos spotkało cię nieszczęście!

Loluś (nieśmiało) — Owszem mamusiu, spotkało mnie, ale nikt tego w wagonie nie zauważył.

WYJAŚNIŁ

— Tatusiu co to są idioci, czy to także ludzie?
— Ależ naturalnie, moje dziecko, tacy sami, jak ty i ja.

ZNACZĄCE BARWY

— Mamo, dlaczego panna młoda najczęściej jest biało ubrana?

— Bo kolor biały jest kolorem radości — tak, jak kolor czarny jest oznaką smutku.

— Aha! to dlatego pan młody jest w czarnym ubraniu.

USZCZĘŚLIWIONA

Mamusia wraca z dwuletnim synkiem z ogrodu zoologicznego.

— Wiesz co, najdroższy — mówi rozpromieniona, do męża — nasz Bobuś zaczyna mówić. Gdyśmy przechodzili obok hipopotama, powiedział wyraźnie dwa razy: tata, tata.

SPOSTRZEŻENIE.

Synek redaktora:

— Tatusiu, zauważyłem, że kiedy mamusia wychodzi z domu, zawsze bierze czerwony ołówek i robi korektę na wargach.

GRZECZNA

— I cóż Stasiu, byłaś grzeczna w kościele?

' O tak, babciu bardzo byłam grzeczna. Jak podszedł jeden pan do mnie z talerzem pełnym pieniędzy, to powiedziałam dziękuję i nic nie wzięłam.

Matka:—Jeżeli nie będziesz, grzeczny, to zawołam zaraz milicjanta.

Wojtuś: — Dobrze, a ja powiem, że nie mamy pozwolenia na radio.

Lekcja geografii w chwili obecnej

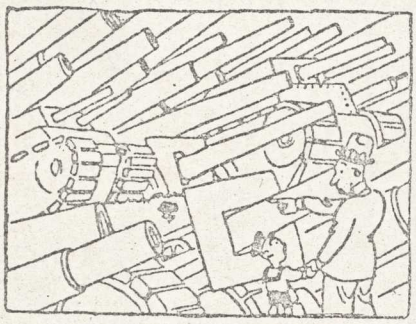

— To jest, mój synku, ziemia

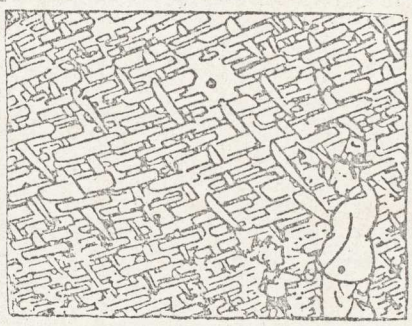

— Spójrz teraz w górę. To niebo

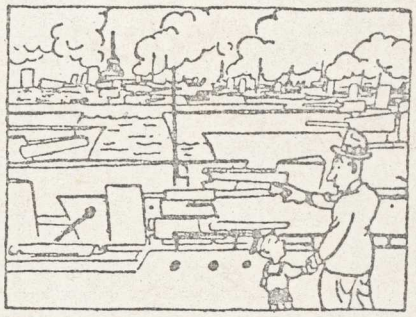

— A ta przestrzeń wolna, to morze

Komitet Redakcyjny: Łyczywek Roman, Piskorski Czesław, Telega Stanisław. **Wydawca:** Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka" w Szczecinie, Aleja Wojska Polskiego 39. **Redakcja i administracja** czynne od godz. 8—14. **Ogłoszenia** przyjmuje Agencja Reklamy P.P.K. Tel. 506. **Cennik ogłoszeń:** 1 mm przez 1 łam poza tekstem 15 zł, w tekście 30 zł. **Prenumerata:** za pierwsze 10 egz. na konto P. K. O. nr X-4177 złotych 100.—
Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej nr 4 w Szczecinie X-01907